Uczniowie w szkole Chrystusa, a nie tylko ludzie religijni

Zastanówmy się, co znaczy być uczniem Pana Jezusa. To słowo, które inne przekłady oddają jako „naśladowca", dziś rozumie się dość trudno, choć stoi ono w samym centrum nakazu, który Pan zostawił swoim uczniom.

Uczeń to osoba, która przyjmuje nauki mistrza, żyje nimi, a potem przekazuje je dalej, innym ludziom. Aby jednak ktoś stał się uczniem jakiegoś nauczyciela, najpierw musi się z nim coś wydarzyć. Nie można być uczniem nauczyciela, nie będąc nim zafascynowanym. To bardzo ważna sprawa.

Z tej perspektywy rozumiemy nakaz Pana. Gdy mówi „czyńcie uczniami", w istocie mówi: „Idźcie i pokażcie im Mistrza, to znaczy Mnie. Mówcie im o Mnie, aby byli Mną zafascynowani i stali się moimi uczniami". Taka była nauka Pana Jezusa.

W Ewangelii Mateusza 28:19 Pan Jezus mówi do uczniów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego".

Kiedy myślimy o uczniu, myślimy o szkole. Być uczniem to być w szkole. Pan Jezus mówi więc: „Umieśćcie ludzi w szkole uczniostwa, aby przez nią przeszli i stali się tacy jak Ja".

Celem ucznia w szkole jest przygotować się w niej, przejść ją w całości, ukończyć ją i otrzymać dyplom, aby móc wykonywać zawód. My również zapisujemy się do tej szkoły uczniostwa. Nasz dyplom jest opisany w Liście do Galatów 5. Jest nim to, co nauczyciele postanowili, że mamy wypracować i osiągnąć: owoc Tego, który jest naszym nauczycielem, owoc Ducha.

Pan Jezus pięknie powiedział, że gdy odejdzie do Ojca, pośle Pocieszyciela. Zapamiętajmy to słowo: „Pocieszyciel". Kto pociesza, nie przychodzi, żeby nas karcić, ale żeby nas pocieszyć. A celem tego Pocieszyciela, Ducha Świętego, jest to, abyśmy doszli do owocu Ducha i mieli w sobie obraz Chrystusa.

Dziewięć przedmiotów do przejścia

W tym celu zapisujemy się do szkoły, a jednak tak często tracimy z oczu to, co najważniejsze: po co jesteśmy w szkole i co mamy w niej robić. Odchodzimy od przedmiotów, których się w niej naucza, zajmujemy się wszystkim po trochu i nie trzymamy się Bożego planu wobec nas, planu szkoły.

Planem szkoły jest to, abyśmy ukończyli dziewięć przedmiotów. Możemy je nazwać tak, za Listem do Galatów 5:22-23: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i powściągliwość.

Uczeń czy student zajmuje się dzień po dniu nauką swoich przedmiotów. Uczeń rzemiosła, w odróżnieniu od tego, kto chodzi do szkoły teoretycznej, ma dodatkowo pracownię albo warsztat, gdzie wprowadza w życie to, czego uczy się na każdym przedmiocie.

Te przedmioty można również postrzegać jako klasy: klasa pierwsza, klasa druga i tak dalej. Miłość przychodzi na końcu. Nie uczymy się jej w pierwszej klasie, gdzie przyswajamy sobie rzeczy małe, drobne. Doskonała miłość usuwa lęk, pisze apostoł Jan w 1 Liście Jana 4:18, a Słowo Boże mówi nam, że celem wszystkich nauk jest miłość.

On przeszedł tę szkołę przed nami

Tym, który powołuje nas do tej szkoły i jest naszym Nauczycielem, jest Pan Jezus. Zanim nas powołał, sam przeszedł przez tę szkołę. Może to brzmieć dziwnie, ale wyjaśnia to List do Hebrajczyków 2: „Zaiste bowiem nie przyjął natury aniołów, ale przyjął potomstwo Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem w tym, co dotyczy Boga, by dokonać przebłagania za grzechy ludu. Ponieważ bowiem sam cierpiał, będąc kuszony, może przyjść z pomocą tym, którzy są kuszeni” (Hebrajczyków 2:16-18).

Pan Jezus przychodzi nam z pomocą; On jest pomocą. W przypisie do Ewangelii Jana 14, tam gdzie mowa o Duchu Świętym, nazywa się Go Obrońcą i Pomocnikiem: Duch Święty nas broni i nam pomaga. Natomiast w Liście do Hebrajczyków 2 mówi się o Panu Jezusie, że nie przychodzi z pomocą aniołom, lecz potomstwu Abrahama.

W wersecie 17 czytamy, że „musiał we wszystkim upodobnić się do braci”. Musiał upodobnić się do nas, to znaczy przejść tę szkołę. Nie dlatego, że On sam koniecznie jej potrzebował, lecz po to, aby być dla nas poprzednikiem: kimś, kto przeszedł tę drogę i sam był kuszony w tym, co wycierpiał. Dlatego może nam przyjść z pomocą, bo był kuszony we wszystkim, tak jak my.

Ten sam rozdział w wersetach 11 i 12 dodaje: „Zarówno bowiem ten, który uświęca, jak i ci, którzy są uświęcani, wszyscy pochodzą od jednego. Z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi, mówiąc: Oznajmię twoje imię moim braciom, pośród zgromadzenia będę ci śpiewał hymny”. Jesteśmy braćmi Pana Jezusa, Pierworodnego. On przeszedł szkołę, do której powołuje także nas, ale nie po to, abyśmy przechodzili ją byle jak.

Lubimy myśleć, że jesteśmy w szkole, ale tak szybko zapominamy o przedmiotach, które mamy przejść, i dajemy się unosić innym myślom. Warto też zauważyć, że na liście owocu Ducha nie pojawia się żadne dzieło.

Ta lista mówi o miłości, dobroci i cierpliwości. Nie mówi nam, jakich wielkich dzieł dokonał ten czy ów, tak jakby należały one do owocu Ducha. To są przedmioty, które musimy przejść. Liczy się jednak także postawa, z jaką je przechodzimy: postawa głównego Ucznia, sposób, w jaki On przeszedł przez tę szkołę.

Z postawą głównego Ucznia

O Panu Jezusie napisano w Dziejach Apostolskich 8:33: „W jego uniżeniu odebrano mu prawo do sądu". Jak my wchodzimy do tej szkoły? Z zaparciem się siebie, z pokorą, z postawą sługi, z bojaźnią Pańską? Tak przeszedł ją Pan Jezus. Szedł przed nami i pokazał nam drogę, którą i my mamy iść w ten sam sposób.

Nie chodzi o to, jak dziś wygląda szkoła publiczna. Tam się spieszymy i patrzymy na zegarek, żeby zobaczyć, jak szybko moglibyśmy wyjść, bo nie lubimy żadnego przedmiotu. Przedmioty szkoły Chrystusa powinny nas fascynować i zajmować codziennie. W szkole na pierwszej lekcji mamy matematykę, potem język polski, potem historię, potem geografię. Tak samo i my powinniśmy mieć swoją naukę: jak wzrastać i doprowadzić do końca te przedmioty.

Na końcu szkoły mamy dojść do dojrzałości, do dyplomu. Słowo Boże wzywa nas, abyśmy byli doskonali, abyśmy doszli do miary człowieka dojrzałego.

Nie mamy innego celu

Nie możemy tu mówić o każdym przedmiocie. Chciałbym tylko, abyśmy wyobrazili sobie szkołę Chrystusa jako szkołę z dziewięcioma przedmiotami, które możemy podzielić na klasy. Nie mamy miłości od pierwszego dnia, lecz przechodzimy przez wiele etapów, zanim do niej dojdziemy.

Aby dojść do końca, musimy korzystać z nauk Pana Jezusa. Są one Bożym ziarnem, z którego wyrasta życie. Dzięki nim wzrastamy, aż dojdziemy do dojrzałości.

Nie mamy na ziemi innego celu. Celem nie jest ewangelizacja ani tablice, ani inne dzieła w Bożym planie zbawienia, choćbyśmy uważali je za nie wiadomo jak wielkie. Wszystko to jest na drugim planie. Jeśli Bóg zaszczyca nas jakimś dziełem, nie należy ono do Jego planu udoskonalenia. Jest to dzieło, które powierza człowiekowi, którego uzna za godnego, ale nie jest ono głównym tematem mojego życia jako wierzącego. Mogę rozdawać broszury, chodzić do parku, robić wszystko, co robię, a mimo to wcale nie wzrastać w cierpliwości. Głównym celem jest owoc Ducha.

Zafascynowani naszym Nauczycielem

Każdy z nas musi zrozumieć, do czego jesteśmy powołani, i rozpocząć tę szkołę, będąc zafascynowanym naszym Nauczycielem i tymi niezwykłymi przedmiotami. Wtedy będziemy mogli przechodzić je z radością.

Znam pewną uczennicę, w której szkole nie ma zbyt wielu przedmiotów. Jeden z nich jest jej bardzo bliski i nazywa się Social Studies. Pozostałe pociągają ją mniej. Zauważyłem jednak, że na tym przedmiocie przechodzi przez lekcję łatwo i szybko. Często, gdy lekcja się kończy, łapie się na tym, że czyta dalej, czasem nawet innego dnia, bo znajduje w tej książce ciekawe rzeczy. Tak samo i my powinniśmy znajdować ciekawe rzeczy w przedmiotach naszej szkoły.

Naszym nauczycielem jest Duch Boży, Ten, który sprawia, że wzrastamy. O Jego działaniu czytamy w 2 Liście do Koryntian 3:16-18: „Lecz gdy zwrócą się do Pana, zasłona zostanie zdjęta. A Pan jest Duchem, a gdzie jest Duch Pana, tam wolność. My wszyscy zaś, z odsłoniętą twarzą, patrząc na chwałę Pana jak w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak przez Ducha Pana”.

Taki jest Boży plan. Dlatego chciałbym, aby każdy z nas codziennie skupiał się na tych dziewięciu przedmiotach: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności i powściągliwości. Także radość jest owocem Ducha. Pracujmy nad nimi, bo ostatecznie to one nam pozostaną.

Nie jest to nic bardzo szczególnego ani teoria, której mielibyśmy uczyć się na pamięć. Bóg uczy nas, jak żyć w praktycznych sytuacjach każdego dnia. Posyła nam wydarzenia i okoliczności, przez które przechodzimy, abyśmy wzrastali w tych przymiotach Ducha, które są przymiotami Chrystusa.

Niech Pan pomoże każdemu z was zrozumieć to i wziąć sobie do serca.

Źródło: *Uczniowie w szkole Chrystusa, a nie tylko ludzie religijni* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/uczniowie-w-szkole-chrystusa-a-nie-tylko-ludzie-religijni